

Zamach hitlerowski w Gdańsku

Okupacja związków socjalistycznych

Protestacyjny strajk powszechny

GDĄSK, 12. 5. Dziś około godz. 14-ej do gmachu zarządu t. zw. „Wolnych Związków Zawodowych” zjechały trzy auta pogotowia policyjnego oraz dwa samochody ciężarowe z bojownikami hitlerowskimi, obsadzając cały budynek.

Równocześnie około 200 policjantów obsadziło całą dzielnicę, wstrzymując całkowicie ruch uliczny i nie dopuszczając nikogo z mieszkańców do ich własnych domów.

Następnie bojówki hitlerowskie ustawiły się na dachu i w oknach gmachu a cały oddział w szyku bojowym, stojąc przed gmachem, odśpiewał hymn hitlerowski „Horst - Wasselled”. Równocześnie zdjęto flagę socjalistyczną, wywieszając olbrzymi sztandar hitlerowski ze swastyką.

Wobec tego, że zamiar zajęcia socjalistycznych związków zawodowych znany był wcześniej, tłum robotników zebrał się przed gmachem, wyrażając swe niezadowolenie. W odpowiedzi na to policja rzuciła się na demonstrantów, bijąc ich pałkami gumowymi i rozpędzając.

ODĄSK, 13. 5. — Tel. wł. — Miasto żyje nadal pod wrażeniem wypadków, które rozegrały się wczorajszego popołudnia i wieczorem.

Fakt zajęcia gmachu wolnych związków zawodowych przez szturmówki hitlerowskie, którym pomocy udzieliła policja w liczbie 200 żołnierzy, zatknięcie sztandaru hitlerowskiego ze swastyką na gmachu związków, bezkarność band hitlerowców, którzy na oczach policji rozpędzali pałkami gumowymi socjalistycznych robotników, usiłujących protestować przeciwko hitlerowskiemu zamachowi, wywołała w szerokich kręgach mieszkańców gdańskiego i robotników oburzenie.

W ciągu wieczora odbyły się próby demonstracji przed gmachem Wysokiego Komisarzatu Ligi Narodów, jednakże policja demonstrantów rozpędziła. Na zarządzenie prezydium policji wypędzone zostały także z gmachu socjalistycznego organu „Danziger Volksstimme” bojówki socjalistyczne, które miały bronić swego dziennika przed ewentualnym atakiem hitlerowców.

Budynek „Danziger Volksstimme” obstawiony jest także w dniu dzisiejszym przez posterunki policji.

Jak informują, wczoraj wieczorem odbyło się przedwyborcze zgromadzenie socjalistyczne, na którym mówcy zapowiadali zwrócenie się do Polski z prośbą, aby wystąpiła wobec Ligi Narodów w obronie socjalistów gdańskich. Odzywały się także głosy wprowa-

dzenia w Gdańsku policji międzynarodowej, która współdziałając z Polską, miałaby utrzymywać spokój i porządek w Gdańsku.

Jako protest przeciwko zamachowi ze strony policji i hitlerowców na gmach związków zawodowych uchwalono zorganizować w

dnia dzisiejszym strajk powszechny. Dziś rano w porcie stawili się jedynie nieliczni robotnicy narodowo-socjalistyczni. Socjaliści, a także komuniści, zgodnie z wczorajszym postanowieniem, strajkują.

Praca w porcie jak i na Holmie odbywa się tylko częściowo.

Pozatem strajkują drukarze pracowniczych dzienników, a więc w „Danziger Neuste Nachrichten” i w „Danziger Allgemeine Zeitung”. W drukarni centrowej „Danziger Landesztg.” praca odbywa się normalnie, drukarnia ta bowiem zatrudnia pracowników należących do chrześcijańsko-narodowego związku zawodowego, który w swoim czasie oddał się pod rozkazy Hitlera.

Również w socjalistycznym organie „Danziger Volksstimme” praca odbywa się normalnie.

Lot do stratosfery sowieckich uczonych

MOSKWA 13. 5. Przygotowania do sowieckiego lotu do stratosfery zbliżają się już ku końcowi.

Specjalna komisja uczonych skompletowała już wszystkie potrzebne aparaty i przyrządy naukowe oraz opracowała szczegółowy program obserwacji, jakie mają być dokonane podczas lotu.

Leningradzkie zakłady lotnicze kończą montowanie powłoki balo-

nowej i gondoli, sporządzonej, nie jak gondola Piccarda z aluminium, lecz ze stali. Obecnie przeprowadzane są jeszcze ćwiczenia załogi w zdolności przystosowywania się do zmian ciśnienia powietrza. Ćwiczenia te przeprowadzane są w specjalnej hermetycznej kabynie. Start do stratosfery nastąpić ma między 20 maja a 1 czerwca.

Krwawa walka z bandytami

3 godzinna strzelanina i pożar położyły kres bitwie

SOKAL, 13. 5. — Wczoraj około godz. 22.30 posterunkowy służby Siedczej Jan Solarz spotkał koło mostu nad Bugiem 2 znanych policji przestępców Albina Watłaka i Władysława Woźniaka, których usiłował zatrzymać.

Bandyci dali kilka strzałów re-

wolwerowych, kładąc Solarza trupem na miejscu i pokłuszy następnie zwłoki nożami, zabrali mu broń i uciegli. Policja, zawiadomiona o wypadku, udała się natychmiast na miejsce i przy pomocy psa policyjnego wpadła na trop bandytów, którzy schronili się do bara-

ku miejskiego przy moście kolejowym.

W chwili wkroczenia policji do baraku, bandyci, ukryci na strychu, poczęli strzelać, wskutek czego ranny został poważnie w brzuch starszy posterunkowy Franciszek Chłastawa.

Bandyci w ciągu 3 godzin stawiali zaciety opór policji, a na wezwanie poddać się, odpowiadali w dalszym ciągu strzałami. W końcu policja, celem wypłoszenia bandytów z kryjówek, podpaliła małą szopę, przylegającą do baraku.

Po pewnym czasie poddał się Woźniak, natomiast towarzysząc go Watłak, który usiłował zbiec, został przez policję zastrzelony. Przy bandytach znaleziono dwa rewolwery, z których jeden był własnością zabitego posterunkowego Solarza.

Stan zdrowia starszego posterunkowego Chłastawy jest bardzo poważny.

)*:*(

5-ty dzień głodu Gandhiego

LONDYN 13. 5. Z Bombaju donoszą, że stan zdrowia Gandhiego, który już 5 dni nie przyjmuje pokarmu, był naogół zadawalający. Na zlecenie lekarzy Gandhi zaprzestał rozmów, pisania listów i tkactwa. „Od chwili rozpoczęcia głodówki Gandhi stracił 8 kg. wagi.

Trzy dramaty na wyścigach automobilowych

LONDYN, 13. 5. Na słynnym torze wyścigowym w Brooklands pod Londynem odbyły się zawody automobilowe o puchar międzynarodowy na dystansie 400 km. Do wyścigów stanęło 29 zawodników, w tem jedna zawodniczka, która zajęła trzecie miejsce.

Pierwsze miejsce zajął znany kierowca Brian Lewis na wozie „Alfa Romeo”, osiągając przeciętną szybkość 127 km. na godzinę. Na drugim miejscu usadowił się kierowca Haall, który jeździł na małym wozie „M. G.”, na trzecim miejscu wspomnianą zawodniczką pani Wisdom, również na wozie

„M. G.”.

Wyścig ten obfitował w dramatyczne momenty. W pewnej chwili znakomity kierowca Eyston przewrócił się z maszyną, przy której odpadło koło. Jadący za nim Elwers, biorący gwałtownie skręt, poślizgnął się na wirażu i runął wół wraz z maszyną. Młody kierowca Straight, jadący na „Maseratim” z chyżością 165 km. na godzinę doznał nagle defektu i wyrzucony został z maszyny na wirażu. Wyjątkowym zbiegiem okoliczności doznał tylko niewielkich obrażeń, a maszyna została zniszczona.

Niemcy chcą skorzystać ze spadku dolara

BERN 13. 5. Niemcy zawiadomili bank wypłat międzynarodowych, iż nie zapłaca procentów od pożyczki Younga w złocie, lecz w dola-

rach po kursie bieżącym.

Bank nie przyjął do wiadomości tego oświadczenia, dopatrując się w niem naruszenia zobowiązań.

Zastanówmy się trochę...

Czy znajdzie się lekarstwo

Ogłoszono niedawno statystykę Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie dotyczącą nasilenia bezrobocia w poszczególnych państwach Europy i St. Zjedn. Ameryki Półn.

Cytry te — chociaż nieścisłe — mówią jednak same za siebie: (W St. Zjedn. A. P. jest naprawdę około 17 milionów bezrobotnych, a w Polsce jak wiadomo liczbą 220.000 obejmuje tylko bezrobotnych w tym okresie zarejestrowanych). Stany Zjednoczone 11.500.000 bezrobotnych, Niemcy 6.000.000, Wielka Brytania 2.950.000, Włochy 1.225.000, Francja 1.000.000, Czechosłowacja 865.000, Austria 450.000, Holandia 350.000, Polska 220.000, Dania 110.000, Belgia 160.000, Szwecja 135.000, Szwajcaria 100.000.

Z powyższego zestawienia wynika, że liczba bezrobotnych w tych państwach wynosiła w okresie sporządzania statystyki — łącznie 25 milionów 100 tys., a jeśli dodamy do tego liczbe bezrobotnych w pozostałych państwach, to otrzymamy zgora 30 milionów pozabawionych pracy na ogólną liczbę 170 milionów robotników pracujących w przemyśle.

Chociaż liczba bezrobotnych w poszczególnych państwach ostat-

nio trochę się zmniejszyła, odstępek bezrobocia stale jeszcze pozostaje bardzo wysoki.

Zarządzenia wewnętrzne tak roboty publiczne, mogą przynieść przejściową ulgę, ale nie mogą

zlikwidować kwestii bezrobocia w ogóle.

Całkowita likwidacja bezrobocia lub przynajmniej zmniejszenie go do minimalnych rozmiarów byłoby możliwe tylko przy ożywieniu koniunktury gospodarczej i po wzroście wzajemnego zaufania na rynku światowym. Pierwszym krokiem w tym kierunku byłoby wstrzymanie wzrostu taryf celnych. Początek miałyby zrobić Stany Zjednoczone, które pierwsze wszczęły politykę podnoszenia celów ochronnych.

Państwa zaczynają się wreszcie liczyć z poważnym stanem bezrobocia, o którego rozmiarach świadczą przytoczone przez nas cyfry, to też nie mogą niekiedy zadawać dążenia tych państw do jakiegokolwiek zwolnienia światowej koniunktury gospodarczej, po której obiecają sobie radykalną zmianę sytuacji na lepsze.

Zaledwie kilka tygodni dzieli nas od dnia, w którym zbiorą się przed stawiciele zainteresowanych państw w Londynie czy jednak wyniki tej konferencji przyniosą jakąś rzeczywistą ulgę i przyczynią się do złagodzenia smutnej sytuacji państw? Wskazujemy na to pytanie, przed którym stają wszyscy z jednakością niedowierzaniem.

Obławy nie były złymi prorokami!

Zeppelin w ślad za Skarżyńskim

RIO DE JANEIRO 13.5. Niemiecki sterowiec „Graf Zeppelin” wykonał onegdaj po przebiegu Atlantyku na lotnisku w Rio de Janeiro.

Zeppelin leciał z przeciętną szybkością zaledwie 120 km. na godzinę. Sterowiec wystartował wczoraj przez Pernambuco do powrotnego drogi.

30 godzin w parlamencie

BRUKSELA, 13.5. Po 30-godzinnym burzliwym posiedzeniu parlament 96-ciu głosami przeciwko 82 uchwalił rządowi pełnomocnictwo.

Królowa pieczęciasteczka

Królowa włoska, Helena, od czasu powrotu swego z małżeństwem z pięknej podróży egipskiej, ma nowe zajęcia.

Oto w Egipcie wtajemniczono ją w cały szereg przepisów kulinarnych, wśród których na szczególnym miejscu są znakomite ciasta egipskie.

Królowa Helena gotuje, piecze i smaży te nowe potrawy na przyjęcie jej gości.

Zarówno w willi Savoja pod Rzymem, jak w San Rossore pod Pizą, gdzie królestwo włoskie posiada szereg pałaców, królowa posiada własną kuchnię i przyrządza tam własnymi rękami smaczne potrawy.

Poco bronić straconych pozycji? Bankructwo ustroju kapitalistycznego?

Jak świat szeroki, coraz jaśniej i wyraźniej poczynają ludzie rozumieć, że niedocenianie czynnika pracy, jako motora wytwarzania wartości, kładzie się wielkim ciężarem na całym życiu gospodarczym. Nietylko jednak poczynają to rozumieć, ale również zdają sobie sprawę, że dotychczasowe metody gospodarki kapitalistycznej są tego przyczyną i że metody te należy poddać gruntownej rewizji, jeżeli się chce zmiany i naprawy, jeżeli się chce wywieść z pod gmachu dzisiejszych światowych stosunków w życiu gospodarczym.

Od czasu wojny światowej ciągle mówi się o tem, że przedwojenny ustroj polityczny państw przeżył się. Ze należy zmienić go, przystosować do nowych warunków i potrzeb. Ze zjawyły się nowe wartości, które należy uwzględnić w nowym ustroju. Jedne państwa wkroczyły już na drogę zrzucania z siebie „starej skóry ustrojowej”, inne wkraczają pod naciskiem rzeczywistości. I nie w tem niema różnicy. Jest to naturalny bieg spraw ludzkich.

Oponiej idzie sprawa z formą ustroju kapitalistycznego, jaką nam przekazały lata przedwojenne. Tu szafce bronią one za z większą zaciętością, pomimo, że — jak powie dziełmy wyżej — przejawia się coraz większe zrozumienie, iż głównym motorem wytwarzania wartości jest praca, a nie kapitał.

Zbliżająca się międzynarodowa konferencja ekonomiczna, która będzie największą naradą ludów, jaką widziano dotychczas, będzie areną, na której ma się rozegrać batalia o utrzymanie dotychczasowego ustroju.

Ulgi na pociągi popularne

Wobec częstych próśb kierowanych do ministerstwa komunikacji w sprawie zniżek na pociągi popularne, ministerstwo komunikacji, że na pociągi popularne, organizowane przez dyrekcje kolei, bądź przez organizacje, czy bura podróży przysługują zniżki 70 proc. Żadne podania o dalsze zniżki uwzględnić nie będą.

Krzyże zasługi dla rolników

Dla zachęty rolników, którzy muszą we Włoszech walczyć z ogromnymi trudnościami, stworzył il Duce odznaczenie, które nosi nazwę „Gwiazdy za zasługi rolnicze”.

Dekoracje te otrzymuje ten rolnik, który starannie, niż jego sąsiedzi uprawia swój grunt i otrzymuje na swych polach lepsze rezultaty urodzajowe.

Tych gwiazd rolniczych będzie ilość następująca każdego roku: 10 złotych gwiazd, 50 srebrnych i 250 brązowych.

Każde odznaczenie będzie potężne, oczywiście, z dyplomem, podpisanym przez króla i Mussoliniego. Wstańca nowego orderu ma barwy zieloną i żółtą.

wych form gospodarki kapitalistycznej. Jeżeli zatem wodzowie, którzy te batalie będą prowadzić, nie docenia roli i znaczenia czynników pracy w życiu gospodarczym, to tylko przedłuża agonie współczesnych form ustroju kapitalistycznego, ale ich nie uratują.

Są wszakże powody przypuszczające, że na międzynarodowej konferencji ekonomicznej usłyszy się głosy, iż nie wystarczy poprzestać na bariery celne, pozmienić umowy handlowe, przeprowadzić rewizję mechaniki rynku pieniężnego i t. p. że natomiast należy się

gnąć do fundamentów ustroju, który nie może sobie dać rady z chaosem gospodarczym. Gdyby przypuszczenie to okazało się mylnym, to inne nasze przypuszczenie musiałoby się wtedy sprawdzić, że konferencja ta nie da rezultatów.

Nasze Orły nad całym światem Lot polski do Australji Mjr. Karpiński sięga po nowe laury

Sport lotniczy w Polsce posuwa się olbrzymimi krokami. Obchodzaca właśnie swoje dziesięciolecie L. O. P. może z dumą stwierdzić, iż jej w znacznej mierze jest zasługa polskie lotnictwo sportowe.

Od wspaniałego zwycięstwa bohaterskiej pamięci Żwirki i Wigury do ostatniego sukcesu dzielnego zwycięzcy Atlantyku, kpt. Skarżyńskiego — sława polskich lotników i polskich samolotów rośnie nieustannie, budząc podziw i zazdrość,

wszystkich państw Europy.

Lot bałkański naszej ekipy samolotowej, udział w rajdzie afrykańskim, zbliżający się wielki meeting lotniczy w Warszawie z udziałem pilotów sportowych i narodów, jesienią krajowy konkurs turystycznych aparatów, sukcesy naszego szybownictwa — oto wiodący dorobek propagandy L. O. P. i trwałej polityki czynników kierowniczych.

godny prawdziwej dumy. W tym stanie rzeczy, wobec olbrzymiego zainteresowania najszerzych

mas lotnictwem i jego zdobywcami — gromną sensację wzbudza wieść o zamierzonym locie mjr. pilota Karpińskiego z Warszawy do Australji.

Mjr. Karpiński mający już za sobą loty dokoła Europy, Małej Azji i Afryki północnej — wyrusza w ciągu najbliższych dwóch tygodni na samolocie R. XXIII konstrukcji inż. Rudnickiego, wykonanym w Lublinie w fabryce Plage i Łaskiewicza, z silnikiem zbudowanym w zakładach Skody na Okęciu — do swego gigantycznego rajdu na dystansie 25.000 km.

Droga do Australji podzielą mjr. Karpiński na 8 etapów długości rekordowej — od 2500 do 3500 km. Trasa prowadzi z Warszawy do Londynu, skąd nastąpi

właściwy start, a następnie przez Bagdad, nad Persją i Beludżystanem do Kalkuty w Indiach brytyjskich. Stąd — nad Burma, Malakka — do Palembangu na Sumatrze, a potem nad Jawą i oceanem — do portu Darwin w Australji Północnej.

Trasa lotu nie kończy się na tem. Prowadzi ona do Melbourne, Sydney i Brisbane nad całem wschodnim i poł. wschodnim wybrzeżem Australji. Razem — 25.000 km, nad pustyniami, puszciami, dżunglami, górskimi pustkami nad bezmiarom oceanu Indyjskiego i tysiącami dzikich wysp i wyspek.

W locie tym mjr. Karpińskiemu towarzyszyć będzie mech. Rogalski z zakładów Skody, ten sam który z mjr. Karpińskim brał udział w rajdzie nad Małą Azją i Afryką.

Start mjr. Karpińskiego nastąpi w najbliższych dniach.

Dzień i godzina nie jest wiadoma co nieznana.

Kubala, Idzikowski, Orliński, Żwirko, Wigura, Skarżyński, Karpiński... Cześć bohaterom!!!

Na giełdzie

W ostatnich dniach dolar gotówkowy zatrzymał się na poziomie zł. 7.52 — 7.53. W dniu wczorajszym zawierane były nieliczne transakcje po zł. 7.52; w międzynarodowym obiegu wypadał zł. 7.55. Bank Polski w swoich kasach płacił tylko zł. 7.45.

Natomiast nieco słabiej płacono za dolar złoty, którym obracano po zł. 9.25; za rubel złoty płacono zł. 4.92.

Na rynku papierów procentowych dolarowych panuje tendencja nadal słaba.

Wysokie odznaczenie dla ministra Becka

W dniu 13-ym b. m. poseł pełno mocny Danji w Warszawie min. Wulfsberg Høst doręczył min. Beckowi insygnia Wielkiej Wstęgi Orderu Danneborga, które to odznaczenie nadane mu zostało przez króla Danji.

Naniebna śmierć szpiega

RZYM 13.5. — Specjalny trybunał dla ochrony państwa rozpatrywał sprawę podoficera marynarki Uga Traviglia i jego kochanki Kamilli Agliardi, oskarżonych o zbrodnię szpiegostwa wojskowego. Oboje oskarżeni przyznali się do winy i zostali przez sąd skazani na karę śmierci. Traviglio odmówiono honorowej śmierci przez rozstrzelanie, tak że został on zabity strzałem w tył głowy w drodze na miejsce kaźni.

Rozstrzelanie Agliardi wstrzymano, gdyż zwróciła się ona do króla z prośbą o ulaskawienie.

POGODA

Wileńskie, Polesie, Wołyn, Podole i Małopolska wschodnia: pochmurno z zaniżającymi opadami. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry północno-zachodnie.

Pozostałe ziemie: chmurno z większymi rozproszonymi. Nieco cieplej. Słabe wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

Polskie samoloty zamiast niemieckich Junkersów

Dzień 1-go maja r. b. był historyczną datą w polskiej komunikacji powietrznej. W dniu tym zaczęły kursować na polskich szlakach lotniczych samoloty P. W. S. 24, konstrukcji polskiej, wykonane całkowicie z materiałów krajowych i zaopatrzone w silniki, wykonane w kraju.

Samoloty P. W. S. 24 zbudowane w Podlaskiej Wytwórni Samolotów, wprowadzone zostały na linie komunikacji nie po odbyciu szeregu lotów próbnych, które wykazały ich wielkie zalety. Samoloty te zastępują używane dotychczas, obok Fokkerów, aparaty Junkersa P. W. S. 24 są to aparaty mieszczące

4-ch pasażerów, pilota oraz mechanika. Zaopatrzone są w silnik o mocy 220 KM, wykonany w Polskich Zakładach Skody na Okęciu. Silnik ten, słabszy od silników Junkersa (285—330 KM), przy zmniejszonym użyciu materiałów pędnych, pozwala rozwijać większą szybkość. Wprowadzenie samolotów P. W. S. 24 pozwoli na całkowite wycofanie z ruchu samolotów i silników Junkersa, które — jak wiadomo — są produkcją niemieckiej.

Należy zaznaczyć, że kursujące na polskich liniach Fokkery wykonane zostały również w kraju, na podstawie licencji.

Ulgi Kolejowe dla kawalerów „Virtuti Militari”

W związku z uchwaloną w dniu 25-ym marca r. b. przez Sejm ustawą o orderze „Virtuti Militari” — biuro kapituły tego orderu w dniu 15-ym b. m. rozesłało wszystkim kawalerom Orderu wojennego „Virtuti Militari” zamieszkałym w Warszawie, odpowiednio kwestionariusze do wypełnienia.

Po otrzymaniu tych kwestionariuszy biuro kapituły w najkrótszym czasie rozesłało odznaczonym specjalne legitymacje, uprawniające ich do korzystania z 80 proc. zniżki przy przejazdach kolejami państwowymi.

Minister komunikacji okólnikiem Nr. Hou-543 polecił wszystkim dyrekcjom kolejowym, by zniżki te zostały zastosowane już od dnia 25-go maja r. b., a więc niezależnie od rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy, które będzie wydane w późniejszym czasie.

Kawalerowie Orderu wojennego „Virtuti Militari” zamieszkałym w Warszawie zechcą zgłaszać się w biurze kapituły (Al. Ujazdowska Nr. 1) po odbiór kwestionariuszy, począwszy od środy, dnia 17-go maja r. b. w godzinach od 8-ej do 10-ej rano.

Kontrabanda broni z Francji do Hiszpanji

PARYŻ, 13.5. „Intransigeant” donosi, iż w Cannes wykryto wielką aferę przemytu broni do Hiszpanji. Sprawa ta ciągnie się już od 1932 roku i dopiero dziś udało się schwycić głównego organizatora kontrabandy, niejakiego Bricka.

Według zeznań aresztowany zorganizował spółkę, do której należało kilkanaście osób. Wysłano

drogą morską do Hiszpanji 66 skrzyń, zawierających karabiny maszynowe, amunicję, karabiny ręczne i bagnety.

Jacht, przy pomocy którego uskuteczniła kontrabandę, należał do Martinez’a de la Riva, arystokraty hiszpańskiego, dostarczającego broń monarchistom hiszpańskim.

Roosevelt odmówił Francji odroczenia raty czerwcowej

LONDYN 13.5. Z Waszyngtonu donoszą, że ambasador francuski de Laboulaye oświadczył urzędowo prezydentowi Rooseveltowi, że rząd francuski zwróci się z wnioskiem do parlamentu w sprawie uszczerbku zaległej raty grudniowej, o ile St. Zjedn. odroczy płatność raty czerwcowej co najmniej do końca konferencji gospodarczej w Londynie.

Konfiskata majątku niemieckich związków zawodowych

BERLIN, 13.5. Na polecenie pruskiego ministerstwa sprawiedliwości po konfiskacie majątku niemieckiej partii socjalno-demokratycznej i organizacji re-

publikańskich Reichsbanneru, za rządzonego została konfiskata całego majątku t. zw. niezależnych związków zawodowych i zbliżonych do nich organizacji na całym obszarze Rzeszy.

Handel ludźmi...

Gdzie, w Afryce?... Nie, w Polsce również!...

Wagony trzeciej klasy pociągów najtańszych przepełnione. Pełno młodych, lichy odzianych postaci. Zatraskany, niepewny wyraz twarzy. W rekach drobne wczelki — jedyny bagaż.

Jadą szukać lepszej dołu — mężczyźni i kobiety.

Na wsi niema co robić, może więc w miasteczku coś się znajdzie, ale ci co tam mieszkają, wiedzą, że niema pracy, jadą tedy do miast, z miast — do stolic. Tam, w tej wielkiej Warszawie przecież będzie łatwiej o zajęcie.

Lecz gdzie go szukać, gdzie się obrócić, nie znają miast, nie mają znajomych, ni krewnych.

Niekój więc i niepewność jutra wyziera z oczu patrzących w dal. Co będzie, gdy wyczerpią się ostatnie groszaki uciulane, wyrwane jakimś cudem na drodze. I tak po zaplaceniu biletu kolejowego nie prawie nie zostało w wczelku chusteczki.

W tych samych wagonach są jednak i inni pasażerowie. Lepiej odziani, uśmiechnięci, rozmowni, pewni siebie. Oni i one.

O, tym ludzom nie obce są zatroskane twarze podróżnych, szukających pracy. Ich wprawne oko nie myli, zimnem, szybkim, lecz badawczym spojrzeniem taksiuś skłone postacie, wślizgując w kąt przedziałów.

A potem coś łatwiejszego jak na wiązać rozmowę. Niby niechęć, z życzliwością, dowiedzieć się wszystkiego co im trzeba — gdzie i po co jadą, czy ktoś na nich czeka i t. p. Ta poczesna papierosem, tam jakimś prowiantem i po chwili przyjaźń już zawarta.

Nieco później, znowu jakby od niechcenia, propozycja dostarczenia pracy zwrócona w stronę łagodniejszej dziewczyny. Masi im tylko zaufać, pójść z nimi, a nie zażala biedy.

Młodym, bezrobotnym mężczyznom daje się na boku inna rada. Nie masz pieniędzy? Znajdź się, od czego głowa na karku, namów te czy inną, przyprowadź pod wskazany adres, zarobisz.

Na każdej większej stacji podobne typy oczekują na wysiadających z pociągów. I znowu w tłumie podróżnych bysze ich oko wyszukuje ofiar swego niedźnego procederu. Znowu — dostarcza się te same propozycje i te same rady.

Wylapawcze dusz i ciał, które stracają na dno upadku, agenci handlarzy żywym towarem, pośrednicy tamych domów rozpusty, stręczyciele do nierządu. Oni to pracują wtrwale nad zwiększeniem szeregów prostytutek i suterenerów.

Dopomaga im niedza, bezradność, beznadziejność. Dopomaga warunki życia, wśród których jedynym z niebezpieczniejszych obywateli są masowe podróże bezrobotnych w poszukiwaniu pracy. Są one obserwowane w obecnych czasach nie tylko w mas, lecz i na całym świecie.

Na ruch ten jako na jeden z poważniejszych czynników, sprzyjających wzrostowi prostytucji i suterenerstwa, zwrócił uwagę międzynarodowe organizacje jak Związek opieki nad młodymi dziewczętami, Komitet walki z handlem kobietami i dzielnym przy Lidze Narodów i inne, wywołując do

intensywnej propagandy, przeciwstawiającej podróżom, zwłaszcza młodych, samotnych kobiet bez określonego celu i punktu oparcia. Akcje te, chociaż w niewielkich rozmiarach, prowadzić jednak może znaczną ilość naszych kobiet.

Tańczą już 270 godzin!!!

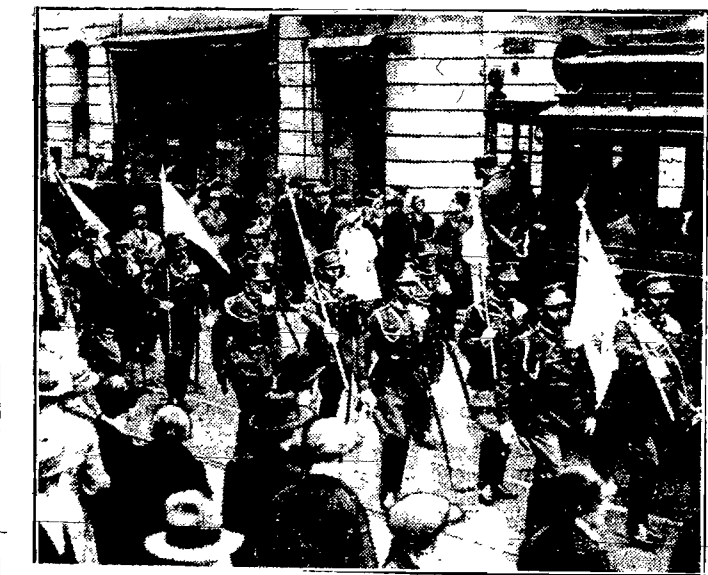
Co się dzieje za kulisami turnieju tanecznego

Popularny cyrk Staniewskich w Warszawie przez całą dobę bez przerwy szczelnie zapelniony jest publicznością. Turniej tańca na wytrzymałość cieszy się niesłabnącym powodzeniem.

Na razie pozostało jeszcze dzień



270 godzin bez przerwy tańczy ta para, jedna z dziesięciu, ubiegających się o nagrodę na Turnieju Maratońskim Tańca, toczącym się w Cyrku „Ona — Chinka, on Francuz”.



Z okazji 15-lecia bitwy pod Kanowem i powstania na Kubaniu 4-ej dywizji Wojsk Polskich, gen. Żeligowskiego rozpoczął się w Warszawie dwudniowy zjazd Kanówczyków i Żeligowczyków.

Sprzyja jej doskonale zbliżająca się pora wakacyjna. Podczas lata spędzonego na wsi nie trudno o zerknięcie z miejscowa ludnością. Niekiedy także słyszy się, o projektach wyjazdu do miasta za zarobkiem. Światła rada, przestro

ga przed grożącym niebezpieczeństwem, wskazówka, gdzie należy szukać opieki uratować może niejedną młodą istotę przed stoczeniem się na dno życia. Pomyślny o tem.

W kilka minut po użyciu tego środka pocierze znikają. Istnieje także specjalny sposób budzenia zawodnika, który przy nagłym przerwaniu 15-minutowego snu mogłby spać w szel niebezpieczny dla otoczenia.

Zawodnicy używają na to szczegóły nie przy świetle nocnym. Pełno wtedy widzów, biących oklaski, co znakomicie wpływa na podniesienie wesołego nastroju.

Duża w tem jest także zasługa doskonałego i wymownego speake'a p. Ryszarda Osulę, który przez

Jego wesołość w dobrym tonie utrzymane dowcipy cieszą się powodzeniem zarówno wśród żywo reagujących publiczności, jak i u zawodników.

Wieloletni doświadczenia z tańca, należą zaraz postawę go na nogi, niezmęcznie go zdolnym do dalszej pracy — nie pozwala wycofać się — oto, co naszym widzom w ciągu kilku sekund. W takim czasie nasz dział sanitarny zdolny jest odróżnić człowieka — mówi Mucy, dyrektor turnieju.

Dział gospodarczy i sanitarny turnieju doła z niezwykłą sprawnością.

Zawodnik słabnie, opadnie z siły, należy zaraz postawić go na nogi, niezmęcznie go zdolnym do dalszej pracy — nie pozwala wycofać się — oto, co naszym widzom w ciągu kilku sekund. W takim czasie nasz dział sanitarny zdolny jest odróżnić człowieka — mówi Mucy, dyrektor turnieju.

Udaje się nam zdobyć kilka wiadomości o tych cudownych środkach alchemii turniejowej.

Dział sanitarny posiada np. między innymi specjalną masę na pocierze, zjawiając się na podszewkach stóp zawodników.

W kilka minut po użyciu tego środka pocierze znikają. Istnieje także specjalny sposób budzenia zawodnika, który przy nagłym przerwaniu 15-minutowego snu mogłby spać w szel niebezpieczny dla otoczenia.

Zawodnicy używają na to szczegóły nie przy świetle nocnym. Pełno wtedy widzów, biących oklaski, co znakomicie wpływa na podniesienie wesołego nastroju.

Duża w tem jest także zasługa doskonałego i wymownego speake'a p. Ryszarda Osulę, który przez

Jego wesołość w dobrym tonie utrzymane dowcipy cieszą się powodzeniem zarówno wśród żywo reagujących publiczności, jak i u zawodników.

Wieloletni doświadczenia z tańca, należą zaraz postawę go na nogi, niezmęcznie go zdolnym do dalszej pracy — nie pozwala wycofać się — oto, co naszym widzom w ciągu kilku sekund. W takim czasie nasz dział sanitarny zdolny jest odróżnić człowieka — mówi Mucy, dyrektor turnieju.

Dział gospodarczy i sanitarny turnieju doła z niezwykłą sprawnością.

Zawodnik słabnie, opadnie z siły, należy zaraz postawić go na nogi, niezmęcznie go zdolnym do dalszej pracy — nie pozwala wycofać się — oto, co naszym widzom w ciągu kilku sekund. W takim czasie nasz dział sanitarny zdolny jest odróżnić człowieka — mówi Mucy, dyrektor turnieju.

RADJO

10.00. 11.00. 12.00. 13.00. 14.00. 15.00. 16.00. 17.00. 18.00. 19.00. 20.00. 21.00. 22.00. 23.00. 24.00.

„Wielka wędrówka ludów” w Sowietach

Miljony obywateli skazane na opuszczenie przeludnionych miast

Wśród szeregu wewnętrznych kłopotów Sowietów, najbardziej w chwili obecnej palącą sprawą jest t. zw. „czystka miast”. Owa „czystka” może i ma coś wspólnego z higieną miejskiego życia, lecz bardziej wypływa ze źródła socjalnego.

Władza sowiecka, rządząca pod hasłem „dyktatury proletariatu” przez cały czas swej 15-letniej egzystencji starała się wyhodować większe rzesze proletariatu przemysłowego, który na początku rewolucji stanowił w Rosji znikomą liczbę w porównaniu z chłopstwem.

Potrzeba ta wzrosła po kilkunastu latach Rosji przy systemie komunistycznym. Mała czasaka proletariatu rosyjskiego

wśród morza chłopstwa znalazła jeszcze bardziej, bo oświeć zginęła na barykadach i okopach wojny domowej, a oświeć weszła do aparatu państwowego, zbiorowaty zwała się i stworzyła nowa kasta sowieckich urzędników państwowych.

„Piatiletka”, jako kompleks reform gospodarczych w swem założeniu giała na celu, jak wiadomo, uprzemysłowienie Rosji. Uprzemysłowanie to szło drogami często ryzykownymi, lecz dawało wyniki, które obecnie nie trudno zrozumieć na wet przez wiersze bardzo powściągliwej w pisanu prawdy, prasy sowieckiej. Bismarck przez twórców piałilek

hasło przemysłowania, a wraz z nim i proletariatu, dachowej wsi doprowadził do rzucenia się wielkich mas włości do ośrodków miejskich i przemysłowych, gdzie wychodziło więcej i szukało lepszej, niż na roli, pracy w przemyśle i bardziej uprzywilejowanego położenia społecznego. Tempo pierwszych trzech lat „Piatiletki” spowodowało

wielki popyt na siłę roboczą. Budownictwo olbrzymich kompleksów przemysłu pochłaniało każdą ilość siły roboczej. Miasta nieprzyszygotowane ekonomicznie do pochłonięcia wielkiej rzeszy nowopiecznego proletariatu, znalazły się w niezwykle ciężkich warunkach życiowych.

„Druza piałetka”, która ma być, dalszym ogniem pierwszej, nie zapowiada się tak okazała i szeroka, jak przed kilku laty. Zasoby materialne bogatej Rosji zostały jeśli nie wyczerpane zupełnie, to jednak mocno ograniczone.

Wysilek w kierunku uprzemysłowania kraju okazał się

blędem kołem dla wyznawców teorii gospodarczej samodzielnosci Rosji sowieckiej. Olbrzymie skarby naturalne Sowietów po ich uprzemysłowaniu mogą być wyzyskane jedynie w wypadku znalezienia poważnego odbiorcy zagranicznego. Zbudowany przez pierwszą piałetkę przemysł ciężki może częściowo zaspokoić naturalne potrzeby krajowe. Wywozić więc Sowiety mogą na razie

jedynie to, czego im samym brakuje: żelazo, węgiel, surowce, drzewo.

Powstało zagadnienie budownictwa lekkiego przemysłu bez tych zasobów materialnych, które były na początku pierwszej piałetki, a wraz z nim i kwestia rolna, która

mię oficjalnych liczb statystycznych stanowi groźny czynnik wewnętrznej gospodarki, chorującej na brak nietylko surowców przetwórczych gospodarki rolniczej, lecz również i podstawowego artykułu życia ludzkiego — chleba.

Braki te odczuły specjalnie miasta, które wraz z wielkimi zakładami fabrycznymi powstałymi dookoła nich, stanowią narazie w życiu gospodarczym czynnik deficytowy w ogólnej pracy gospodarki państwowej.

Przepelnienie miast sięgało początku r. b. 10 proc. ponad normę ich właściwej pojemności.

Wraz z proletariatem pierwszej piałetki miasta sowieckie w rodzaju Leningradu, Moskwy, Charkowa, Jekaterynosławia, Iwanowo-Wozniesienska i t. p. zostały zalane przez rosnące jak grzyby po deszczu instytucje gospodarcze, których rzeczywista wartość polegała na zatrudnieniu wielkich mas bezrobotnej półinteligencji z czasów pierwszych lat rewolucji.

Ten stan miast stwarzał bardzo niebezpieczny czynnik wrzenia rewolucyjnego oraz zupełnie uniemożliwiał władzom prace w kierunku

uregulowania planowego zaopatrzenia miast według zasad komunistycznych.

Zrozumienie tego palącego zagadnienia przyszło do głowy sowieckim czynnikiem rządowo-gospodarczym dopiero w końcu ub. r. i doprowadziło do przekonania, iż dalsze tolerowanie „anarchii w życiu powszednim obywateli”

jest niemożliwe, a nawet niebezpieczne.

Charakterystycznym dla władzy sowieckiej w jej polityce wewnętrznej jest uniemożliwienie rychłej decyzji i niecierpliwość się z jednokrotnością.

Wychodząc z tego właśnie założenia, czynniki rządowe, gmał że nie „na kolanie” opracowały plan walki z sytuacją, która coraz to groźniejsze przybierała formę. Rozpoczęto więc „rozładowywanie miast”. Gdy okazał się pierwszy okólnik o przysmasie paszportowym i przynależności do stałych mieszkańców miast, nie było jeszcze wiadomo nawet czynnikom rządowym o dalszym planie walki z przełudnieniem. Wówczas zaś, gdy sprawę paszportową objęło

wszechpotężne G. P. U., wielka wewnętrzna wędrówka obywateli stała się widoczną dla wszystkich GPU, licząc się z nadwyżką

mi przy wydawaniu paszportów i wpisywaniu na listy stałych mieszkańców, postanowiono dokonywać wysiedleń do rejonów mniej uprzemysłowionych

na zasadzie kwalifikacji politycznych.

W pierwszym rzędzie opuściło w wymienione powyżej miasta rosyjskie około 2 milionów osób, których przebywanie w tych miastach miało na celu utrzymanie jakiejś porządku w instytucji. Przez tydzień dwa miliony czasowych mieszkańców miast, zagrożonych represjami G. P. U. zalegało dworce i stacje podmiejskie.

Po dwu tygodniach rozpoczęła się „czystka” elementów, które w swej przeszłości politycznej miały przekonania, które niezupełnie mogły się zmienić. Byli to przedstawiciele wszelkiego rodzaju partii stronnictw i stowarzyszeń przedrewolucyjnych. Wraz z nimi wysiedlono również i elementy, posiadające jakiegokolwiek kontakty prywatne z zagranicą bez korzyści dla państwa. Liczba tych „wystawców” sięgała

w samej Moskwie 100.000 osób. Wśród tej fali znalazło się wielu robotników i prawdziwych proletariuszów, których kariera polityczna utknęła w miejscu ze względu na niechęć wstąpienia do partii komunistycznej.

Obecnie rozpoczyna się nowy okres rozładowywania miast. Przynieść on może cyfrę kilkunastu milionów defektów i zwiłajace się niektóre przedsiębiorstwa. W swej parłietki nie mogą egzystować. Rzesze bezrobotnych należy więc wyrzucić na prowincję, aby nie stwarzały nawet pozorów rozpoczynającego się bezrobocia.

Władze sowieckie liczą, że brak prawnej możliwości zamieszkiwania w miastach spowoduje przyływ sił roboczych do gospodarki wiejskiej.

która obecnie szwankuje ze względu na trwający opór chłopstwa oraz przyczyniła się do rozwoju małych miast, gdzie obywatel pozbawiony możliwości pracy w fabryce lub urzędzie przedzielił czy później rozpocznie przystosowywanie się do nowych warunków i stworzy małe warsztaty pracy chałupniczej. Będzie to pierwszym krokiem w kierunku stwarzania inicjatywy prywatnej.

W ten sposób zażegna się teoretycznie bezrobocie w wielkich miastach i ośrodkach przemysłowych (n-ow).

(O)

Życie pracownicze

Urzednicy sądowi na walnym zjeździe

W sali Sądu Najwyższego w Warszawie (pl. Krasińskich 5) rozpoczęło się w dn. 20 b. m. obrady 2-dniowy kongres urzędników sądowych.

Zjazd, poza sprawami organizacyjnymi, zastanowił się nad sposobami poprawy egzystencji wieloletnich rzesz pracowników sądowych.

Zarazem omówiona zostanie sprawa projektu ujednolicenia plac funkcyj urzędników państwowych

Z listów do Redakcji

Ot doła — bezrobotnego gdy mimo wszystko chce żyć..

Szanowny Panie Redaktorze!

Wśród podpisów, które ponżej widniem są nazwiska b. wojskowych b. legionistów, którzy stracili zdrowie w służbie, dla dobra Ojczyzny wśród ran od kul, w niewoli, nieprzyjacielskiej, oraz po więzieniach: Szczepiorna i Huszt.

Po kilku latach ciężkich starań, chodzenie po biurach i instytucjach, oraz setkach próśb i podań, udało nam się w końcu, że wszyscy ko daremnie, że nie nam się nie należy. A więc zaczynamy, aby tylko z głodu nie umrzeć, szukać samodzielnego środków do życia.

Jak więc kto mógł: ten handel, ten rolę, ów rzemiosło i t. p. byle tylko uchronić siebie i swe rodziny od głodowej śmierci. Lecz obecnie i te ostatnia deska ratunku już tracimy.

Wiadomo w jakiej sytuacji znajduje się rolnictwo, gdy produkt rolni oddaje się wprost za bezcen. Lecz zato podatki i opłaty o przeróżnych nazwach, rosła i mnożą się.

Rolnik, przywiozłszy do miasta korzec kartofli, zgodził się sprzedać za 1 zł. 80 gr. Zatrzymawszy się na ulicy czekając na zwrot worka od kupującego, zapłacił mandat karny za postój na ulicy w wysokości 2 złotych. Nie lenię też przed stawia się handel szczególnie u nas na wsi. Po zaplaceniu przeróżnych podatków, stemplowaniu wag, gwichłowych miar i t. p. jeszcze o mandat karny lub protokół wcale nie trudno. Ludzie na wsi zajęci są na roli do późna, wróciwszy zaś z pola trzeba kupić soli, nafty, czy za patkę, biegnie się do sklepów. A tu policjant już jakby czekał: protokół gotowy.

Po dwu latach takiego handlu.

(Następna podpiły).

studenci hitlerowcy demonstrują na placu Opery w Berlinie przeciwko Ży-
dom, słosząc głowę zerwaną z popiersia sławnego seksuologa Żyda, dr. Hirsch
felda.

PORADNIK dla wszystkich **Weksel -** JOZEFA GAWĘDY **- wróg miłości**

Pożyczła od narzeczonego aby dawać ukochanemu

Przed 3-ma laty poznałam bardzo eleganckiego i przystojnego jegomościa, imieniem Janek, miał lat 27, ja 23, z przysługą spotykałam się z nim tylko przypadkowo później już oficjalnie i naturalnie zakochałam się. Poraz pierwszy w życiu zaczęłam odwiedzać go w jego kawalerskim mieszkaniu stało się to, że mnie uwodził. Pracowałam w szpitalu, dobrze zarabiałam.

Zaczęłam być o niego do przesady. Czas robił swoje zaczął mnie prosić o pożyczki, nie umiałam mu odmówić, ponieważ on był dla mnie wszystkim.

Przychodził do mnie b. często na bezplatne obiady i kolacje łącznie z prezentami, krótko mówiąc, utrzymywałam go. Przestałam pracować, prosił o pożyczki nie ustawał, a z chwilą odmowy, mój ideał się obrażał, ja bojąc się, że mogę go utracić, wpadłam na pomysł zaczęcia pożyczek od innego.

który już dawno chciał się ożenić ze mną, jest dla mnie b. dobry i kocha mnie (imieniem Stefan). Ja mu się odwdzięczałam za najsłodsze miłosne uczucie, że okłamałam go, mówiąc, że za niego wyjdę, w gruncie rzeczy nieprawdę.

Stefan widząc, że mnie wszystko nie zadowalał, pomyślał, że wyślę go na najrozmaitsze porządki, a następnie szły do kieszeni mojego kochanego Janka.

Pojechałam na zabawy, w których nigdy z nim nie byłam, wzięci, stroje, (mimo że Stefan, że nie ma, nie było w biurze prywatnym i zarabiał, a rok temu zarabiał do 700 zł.), ani grosza mi nie zwrócił.

bał, nie okazał nawet najmniejszej wdzięczności, co mnie b. boli, przeżyłam straszną mekę, ale postanowiłam ostrążyć się z tej szarej matni i działać. Ale co robić? Nie chce się zwiększać kłopotu, bo wysiły mi samej siebie za taką lekomyślność.

Stefan mnie pakuje ciągle o małżeństwo i ma prawo za pożyczone 1.500 zł. nie u mnie pozostaje tylko sprzedać nie człowieka, którego nienawidzę i unikam jak szatana.

Drogi Panie Gawędo, rzucił promyk łasnej rady w moje szare życie, czekam jak wyroczni, będę się modliła za Pana do Boga, siły mi brak do dalszej walki, a przecież przetrwać muszę. Zamierzam, iż od Janka podstępem wymsilam weksle na pożyczone 1.500 zł. ale co z nimi robić? na protesty nie mam pieniędzy. Psuć opinie Jan-kowi?

Zal mi go (od czasu do czasu jeszcze się spotykamy) i mimo wszystkie ławne zniewagi nie umiem być zła dla niego.

Stefan wierzy, że za niego wyjdę, moje plany na przyszłość, a ja ani myśle.

Terenia.

Gdy między dwoje zakochanych wplacza się sprawy pieniężne, zaczyna się zmierzach miłości, a już weksle, przy których niestrudno o protest, stają się z reguły grobem dla uczucia.

Cóż tu Pani poradzić? Oboje Państwo postępowaliście niewłaściwie, oboje powinniście ponieść odpowiedzialność choćby już tylko materjalną.

Skoro p. Janek od regulowania długu się uchyla, a Pani nie chce robić mu przykrości za pomocą ko mornika, trzeba z odebrania długu zrezygnować. Natomiast p. Stefanowi powinna Pani całą sumę zwrócić, używając jakiejś terminy, w których to będzie dla Pani możliwym.

Oczywiście wychodzić za niego

za nienawistnego człowieka dlatego, że jest mu się wina pieniędzy, byłoby nonsensem!

Musi mu Pani w sposób możliwie nadekompensować dać do zrozumienia, że nie czuje dla niego miłości... Że o ile wyszłaby Pani za niego, małżeństwo to byłoby nieznosnym ciężarem dla was obojga. Sądząc, że on rozumie.

Z p. Jankiem grzecznie, ale z m-n-o skończyć!

Trybuna Czytelników

„Bezrobotni — to zaraza“

Otrzymałam z prośbą o ogłoszenie następujący list otwarty: Do Pana-Mikołaja Iwanowa w Łucku.

Dn. 7 b. m. na zebraniu ogólnym bezrobotnych pracowników umysłowych w Łucku w czasie udzielania przez Pana zebranych wyjaśnień o stosunku miarodajnych czynników miejscowych wobec bezrobotnych pracowników umysłowych, wyraził się Pan, że jeden z dyrektorów tej instytucji, podczas interwencji u niego w sprawie zatrudnienia dla tylu pracowników wyraził się, że „ich trzoda wysysa z kasy państwa“.

Co ma związek rezerwistów do pracy bezrobotnych

Szanowny Panie Redaktorze! Będąc stałym mieszkańcem miasta Łukowa, uważam za swój obowiązek podzielić się z Panem Redaktorem pewnym, godnymi krytyki, faktami, jakie zauważyłem w naszym mieście.

Pow. Zarząd Drogowy, z dniami 14 marca r. b. rozpoczął prace przy tłuczeniu kamienia na szosie Żelechowskiej. By jednak zostać zatrudnionym, trzeba było konieczne przedtem zapisać się do związku rezerwistów, ponieważ tak zyczył sobie p. inżynier E. P. i o. drog-mistrz G., obaj z pow. zarządu drogowego z Łukowa.

Ci, co zapisali się, otrzymali po wielkich błaganiach i prośbach pożyczkę o comiesięczny po 15 zł. szczęśliwców tych było 22-ch. Dla reszty zabrakło i pieniędzy i pra-

Postępowanie nauczycielki wobec dzieci decyduje często o ich przyszłości

Szanowny Panie Redaktorze! Dziwnymi są metody nauczania jednej z nauczycielek Publicznej Szkoły Powszechnej im. M. Konopnickiej w Żyrardowie wobec powierzonej jej pieczy dziatwy.

Złotciowa ta dama, której łagodność wyraża się w pieszczotliwych zwrotach, jak „Ty bydlaku“ i t. d., formalnie lubuje się w terrorowaniu dzieci jaknajgorszymi stopniami, uniemożliwiającymi przecho-dzenie do klas następnych.

Owocem tego było „zaordynowa-nie“ więcej, niż połowie klasy ubi-bionych przez nią dwójek.

Wojowniczość „Pani“ nie zlagodniała nawet po interwencji innych nauczycieli, którzy postępowanie

„WIETRZNICA“

Parę miesięcy temu poznałem panie F., mająca około 18 lat. Z miejsca się w niej zakochałem. Od dnia poznania stałem się jej niewolnikiem. Ciągłe tylko o niej myślałem, ciągle jej obraz stał mi przed oczyma.

Zaczęłem się z nią widywać. Parę razy pocałowałem ją. Bardzo było nam dobrze. Jednakże sielanka nasza nie trwała długo. Gdy wrócił mój rywal po „świątecz“ do domu, skończyły się nasze spotkania.

Delegacja bezrobotnych pracowników umysłowych.

(Następuje 7 podpisów).

Ponieważ słowa tego Pana dyrektora są dla wszystkich pracowników umysłowych wysoce uwłaczające — wzywamy przeto Pana do podania nam nazwiska tego pana dyrektora. Odpowiedź prosimy łaskawie przysłać nam pod adresem Sekcji Pracy przy ulicy Marii Konopnickiej Nr. 10.

W razie nieotrzymania odpowiedzi, zmuszeni będziemy wyciągać odpowiednie konsekwencje w stosunku do Pana.

Delegacja bezrobotnych pracowników umysłowych.

(Następuje 7 podpisów).

Trzoda wysysa z kasy państwa

(Pseudonim) 188

— Ukochna Pańska jest osobą lekomyślną z tego gatunku, o którym okrowie „nasi mawiali „szel-muska“, „wietrznicą“, a my okrowie poprostu wesóły dziubas.

Ne bierze ona życia jeszcze zbyt poważnie, każdemu chłopcu gotowa powiedzieć „kocham“, jeżeli bardzo ją o to poprosi.

Jeśli chce Pan przebywać czasem w jej towarzystwie, trzeba się dostroić do jej tonu, kochać się na weselo. Niech pan nie robi tragedii z tego faktu, a pewien jestem, że wesola paniuszka i z panem pój-dzie e chętnie do kina.

Bawcie się, śmiećcie, tańczęcie, a czasem posuwając się w fakt wal-czyka czy foxa, można niespodzianie znaleźć się na swoim własnym weselu, o co zdaje się bardzo gorą-co Panu chodzi.

W parę słowach

P. Jan B. (Skarżysko). Mógłby Pan nie zaplać tylko w tym wypadku, gdy by Pan udowodnił stażowany podstęp. Wówczas jednak osoba, która to uczyniła, byłaby podległa do odpowiedzialności karnej za fałszerstwo.

„Stary Czytelnik“. Zaczęło. Pracy podczas choroby wymówić nie wolno, zwłaszcza jeżeli było zwolnienie od le-karza. Po pierwszym roku pracy przy służbie według ustawy 8 dni urlopu, po następnych więcej. Należy zwrócić się do inspektora pracy właściwego okręgu z prośbą o interwencję. Inspektora pracy I okręgu mieszczą się przy ul. Marszałkowskiej 84, a II okręgu A. Jerozolimskiego 6.

P. St. Maciejowski. Doskonałym środkiem na wyposzczenie kretów, niszczących laski, jest poprostu śledź. Należy użyć do tego celu najwzmacniających śledzi o silnym zapachu, pokrajać na spore kawałki i do każdego kretowiska włożyć tak śledzi, a o ile moż-ność, także jeszcze owinąć z beczki. Krety wyłowi się niezawodnie.

Wielkim.

Wielkim.

Wielkim.

Wielkim.

Wielkim.

Wielkim.

Wielkim.

Wielkim.

Wielkim.

Wielkim.

Wielkim.

Wielkim.

Wielkim.

Wielkim.

Wielkim.

Wielkim.

Wielkim.

Wielkim.

Wielkim.

Wielkim.

Wielkim.

Wielkim.

Wielkim.

Wielkim.

Dr. Zygmunt Holmohl - Ostrowski

ON CZY ONA?

(Czy nie pomyłka sądowa?)

Wiernym temu zeznaniu pozostał Gołębiowski aż do końca procesu, który we wszystkich instancjach przeciwnieństwa nie wykazał i, jak zobaczymy później, doszło wskutek tego do fantastycznych wprost koncepcji przypuszczalnego przebiegu zbrodni.

Zeznania świadków poza domownikami i bezpośrednimi aktorami scenarii wypadków z dnia 21 czerwca snadnie można pominać, gdyż prócz nakreślenia środowiska i stosunków w domu s. p. Jana Sumki, nie istotnego do sprawy wnieść nie mogły.

Charakterystycznym pozostanie moment, że po raz pierwszy rzuciła Sumkówna podejrzenie na Gołębiowskiego jako sprawcę w 5 dni po wypuszczeniu jej z kaucją na wolność. Zwolniono ją bowiem 30 września, a przesłuchano 5 października.

Czy przebiegała po wyjściu z atmosfery więzienniczej, czy na nią oddziaływały wpływy postronne, tego wyniki dochodzeń nie ustaliły. Faktem jest, że od owej daty konsekwentnie przebiegała popelnieniu zbrodni i temu systemowi obrony pozostała wierna do ostatniej chwili procesu.

Po zamknięciu śledztwa opracował warszawski Urząd Prokuratorski następujący wniosek:

AKT OSKARZENIA

przeciwko
1. Mariannie Sumka, lat 20 i
3. Michałowi Gołębiowskiemu, lat 25
oskarżonym o zabójstwo
(oskarżeni — zaareztowani).

Marianna Sumka, lat 20, córka Jana i Julanny, mieszkanka wsi Koczarki Nowe, gm. Ożarów, pow. warszawskiego i Michał Gołębiowski, lat 25, syn Mateusza i Małgorzaty, mieszkające wsi Woleńszyn, gm. Ożarów, pow. warszawskiego, oskarżeni są o to, że:

Dnia 21 czerwca 1930 r. we wsi Koczarki Nowe, gm. Ożarów, pow. warszawskiego, działając świadomie wspólnie i po wzajemnym porozumieniu się, w zamiarze pozabawienia życia Jana Sumki, ojca prawego Marianny Sumka dali do niego 3 strzały z rewolweru, z których to strzałów jeden trafił w twarz drugiego w okolicę obojczyka, trzeci zaś w ramię, przytem drugi strzał spowodował przerwanie tętnicy podobojczykowej, silny wpływ w krwi i natychmiastową śmierć Jana Sumki.

Przestępstwo to przewidziane jest w stosunku do Marianny Sumka w art. 51 i 454 K. K., w stosunku do Michała Gołębiowskiego w art. 51 i 453 K. K. i na zasadzie art. 18 i 24 K. P. K. podlega właściwości Sądu Okręgowego w Warszawie.

Uzasadnienie oskarżenia.

Dnia 21 czerwca 1930 r. około godz. 5-ej rano mieszkające wsi Koczarki Nowe, gm. Ożarów, pow. warszawskiego, Jan Grot, usłyszał krzyki i płacze w zagrodzie sąsiada swego Jana Sumki. Gdy Grot udał się tam, córka Jana Sumki, Marianna Sumka, powiedziała mu, że znalazła przed chwilą w polu trupa swego ojca. Grot pobiegł w pole i tam w odległości ćwierci kilometry od zagrody Sumki, na koniczyrsku, należącym do Jana Sumki, znalazł trupa tegoż Sumki w następującej pozycji: Sum-

ka leżał twarzą w ziemi, z nogami podgiętymi pod siebie, tak, jakby upadł na twarz z kłęczek, spodnie trupa były opuszczone do kolan i zwisały na cholewach butów, w spodniach znajdował się kał, w odległości 5 metrów od trupa leżał pasek od spodni, o kilkanaście zaś metrów od trupa leżały widły, należące do Jana Sumki, poplamione krwią. Grot o powyższym zamełdował natychmiast na posterunku P. P. w Ożarowie (zezn. św. Jana Grota).

W toku pierwszych czynności policyjnych zbadani zostali domownicy zabitego Jana Sumki, a w szczególności pastuska Anna Zajacówna, która oświadczyła, że Marianna Sumkówna uczyła ją przed przybyciem policyj, jak ma zeznawać, a mianowicie: że w rodzinie Sumków panowała zgoda, że Michał Gołębiowski, narzęczy Maryjanny Sumka, zamieszkały u Sumków, nigdy nie strzelał z rewolweru i w ogóle rewolweru nie posiadał. Że Jan Sumka wyszedł w nocy na pole, by zabrać zapomniane widły i więcej nie wrócił (zezn. św. Władysława Bączkowskiego, Aleksandra Bączkowskiego, Aleksandra Michle-wicza i Franciszka Laseckiego). Wskutek powyższego oświadczenia, skierowano podejrzenie o zabójstwo przeciwko Mariannie Sumka, lecz ta wyparła się namawiania Zajacówny i do zabójstwa ojca swego nie przynależała.

Zbadany przez wywiadowcę Urzędu śledczego, Tadeusza Kropiwek Michał Gołębiowski oświadczył, że o godz. 5-ej rano Marianna Sumka obudziła go i powiedziała: „Zabiłam ojca“, a następnie wyjaśniła, że krzycze tylko „do puści“. Po skonfrontowaniu Marianny Sumka z Gołębiowskim, Sumkówna przynależała się do zabójstwa ojca, wyjaśniając, że uczyniła to zapomocą rewolweru, należącego do Michała Gołębiowskiego, który dał go jej przed dwoma tygodniami na przechowanie (zezn. św. Kropiwicki).

Nocy krytycznej w mieszkaniu Sumków z domowych osób był tylko Gołębiowski i Marianna Sumka, gdyż Julanna Sumkówna o godz. 1-ej w nocy pojechała z najbliższym do Warszawy, wróciła zaś dopiero o 10-ej rano nazajutrz.

Jak ustaliło śledztwo, Michał Gołębiowski od roku starał się o reke Marianny Sumka, córki Jana Sumki, który był soltysem i najbogatszym gospodarzem we wsi. Starał się pozyskać względy Sumki, pracując u niego bezpłatnie, tak, że nawet do kilku miesięcy mieszkał u Sumków i cały swój czas, im poświęcał. Sumka uchodził za gospodarza bardzo skąpego. Kilkakrotnie już różni młodzieńcy starali się o reke jego córki Marianny Sumka, każde-nie z nich pokolei ją przyrzekał, lecz zawsze w decydującej chwili cofał dane przyrzeczenie. Córka Sumki, Marianna, zamierzając wyjść za mąż za Gołębiowskiego, którego kochała, Jan Sumka, jak zwykle, tak i w tym wypadku zwrócił się do ślubu.

Ślub Marianny Sumka z Gołębiowskim miał się odbyć jeszcze na Wielkanoc 1930 roku, lecz przez Jana Sumkę odłożony został do jesieni 1930 r. W międzyczasie Jan Sumka zdecydował się z Gołębiowskim zerwać. Powodem tego miała być otrzy-mana przez Jana Sumkę wiadomość, że Gołębiowski poprzednio utrzymywał bliższe stosunki z Władysławą Milejówną, która w maju 1930 r. urodziła dziecko.

Zbadany w charakterze oskarżonego Michał Gołębiowski do zabójstwa Jana Sumki nie przyznał się i wyjaśnił, że w dniu 21 czerwca 1930 r., t. j. w dniu zabójstwa o godz. 5-ej rano dowiedział się od Marianny Sumkówny, że to ona zabiła ojca swego z rewolweru Gołębiowskiego. Warszawa, dnia 15 listopada 1930 r.
P. o. Podprokurator (-) R. Lemkin.
(R. Lemkin).

Dalszy ciąg jutro.

A. CHRISTIE

CIEŃ NA ZASŁONIE

POWIEŚĆ

Cała sprawa wydała mi się niemiła. Nie podobalo mi się, że miałem pomagać memu przyjacielowi w tropieniu młodej dziewczyny, z drugiej zaś strony nie widziałem sposobu uniknięcia tego, jeśli mu nie wyznam prawdy.

Jakiś tajemny instynkt powstrzymał mnie od tego kroku.

Puaro zjawił się w Douvres, wesoly i wypoczęty i podróż nasza do Londynu minęła bez żadnych ważniejszych zdarzeń.

Było koło dziewiatej, kiedy przybyliśmy do domu i myślałem, że zaraz udamy się do naszych pokoiów, odkładając wszystkie sprawy do jutra.

Ale Puaro miał widać inne zamiary.

— Nie powinniśmy tracić czasu, mój przyjacielu. Wiadomość o aresztowaniu Jana Renta ukaże się w pismach angielskich najwcześniej pojutrze. Ale mimo to, musimy się spieszyć.

Nie bardzo rozumiałem o co mu chodzi, zapytałem go tylko, jak myśli odnaleźć tę młodą dziewczynę?

— Pamięta pan Józefa Aarona, agenta teatralnego? Nie? Pomógł mi w pewnej sprawie japońskiego listu. To było śliczne zagadnienie. Opowiem je panu którego dnia. On napewno będzie nam mógł dać wszelkie potrzebne informacje.

Strachniliśmy nieco czasu, zanim udało nam się znaleźć pana Aarona. Zobaczyliśmy się z nim dopiero po północy.

Przywitał bardzo gorąco mego przyjaciela i oświadczył, że gotów jest służyć nam natychmiast.

— Mało jest rzeczy w świecie teatralnym, o którychbym nie wiedział — rzekł z uśmiechem.

— Ożó, panie Aaron, chciałbym znaleźć pewną młodą pannę, nazwiskiem Bella Duven.

— Bella Duven? Znam to nazwisko, ale nie mogę go sobie w tej chwili przypomnieć. Co ona robi?

— Tego ja także nie wiem. Ale oto jej fotografia.

Pan Aaron przyglądał jej się przez chwilę, poczem uderzył się mocno ręką po kolanie.

— Już wiem! — wykrzyknął. — Chodzi tu o Dulcibellę Kids.

— Dulcibella Kids?

— Tak. To są dwie siostry. Akrobatki, tancerki i śpiewaczki. Mają dużo powodzenia. O ile nie odpoczywają, to znajdują się w tej chwili w obiedzie na prowincji. Przed dwoma czy trzema tygodniami występowały w Paryżu.

— Czy mógłby się pan dowiedzieć, gdzie występują obecnie?

— Nic łatwiejszego. Wróćcie panowie do siebie, a jutro przysię panom wiadomość.

Otrzymałszy te obietnice, pożegnaliśmy uprzejmego agenta. Dotrzymał słowa.

Następnego dnia o jedenastej otrzymałem kartkę z nakreślonymi ołówkiem słowami:

Siostry Dulcibella występują w Teatrze Palace, w Coventry. Życzę powodzenia.

Pojechałszy natychmiast do Coventry, Puaro nie zasięgnął żadnych informacji

w Teatrze, zamówił tylko dla nas dwa fotole na wieczór.

— Przedstawienie było nieopisanie nudne, a może mnie się tak tylko wydawało, dzięki memu ówczesnemu usposobieniu.

Występowali jacyś Japończycy, utrzymujący w nieprawdopodobny sposób równowagę, panowie w zielonych frakach, z wypomadowanymi głowami, którzy cudownie tańczyli i gadali niestworzone bzdury.

Tłusta primadonna śpiewała, drąc się w niebogłose a komik popisował się dowcipami, mającymi co najwyżej pięćdziesiąt lat.

Wreszcie nadeszła kolej siostr Dulcibella Kids. Serce zaczęło mi bić mocno i nierówno. Ukazały się, jedna blondynka, druga brunetka. Były jednakowego wzrostu, obie w powiewnych spódniczkach i z girlandami kwiatów we włosach.

Wyglądały jak małe, ale bardzo pikantne dziewczynki.

Zaczęły śpiewać.

Głosy ich były młode i świeże, trochę gardlane, ale mimo to miłe.

Cały numer był bardzo zrecznie ułożony.

Tańczyły doskonale, wykonały kilka sztuczek akrobatycznych, które bardzo się spodobały.

Oldaskiwano je gorąco, po zapadnięciu kurtyny.

Siostry Dulcibella Kids miały widocznie zapewnione powodzenie.

Doznałem naraz wrażenia, że nie mogę pozostać na sali ani chwili dłużej. Potrzeba mi było powietrza.

Zaproponowałem memu przyjacielowi abyśmy już wyszli.

— Niech pan się nie kępuje i idzie, mój kochany, — powiedział. — Mnie się tu podobają i zostaną do końca. Spotkamy się później.

Teatr znajdował się o kilka kroków od naszego hotelu.

Wszedłem do salonu, zamówiłem sobie wisky z sodową wodą i piłem ją wolno, patrząc w zamyśleniu w pusty komin.

Naraz posłyszałem skrzypienie drzwi. Odwróciłem głowę, przypuszczając, że to może Puaro nadchodzi.

Zerwałem się jednym skokiem.

Na progu stał Kopciuszek.

Zaczęła mówić szybko, z trudem oddychając.

— Widziałam pana w Teatrze i pańskiego przyjaciela. Kiedy pan wstał, wymknęłam się także i szłam krok w krok za panem. Poca przyjechał pan tu, do Coventry? Czy ten człowiek, który jest z panem, to detektyw?

Stała przy progu. Płaszcz, który narzuciła na swój teatralny kostium, osunął się na ziemię.

— Ujrzałem jej poblada pod szminką twarzyczkę i posłyszałem w jej głosie przerażenie.

W tej chwili zrozumiałem wszystko. Zrozumiałem, dlaczego Puaro jej szukał, czego się obawiała, — i nareszcie — zrozumiałem moje własne serce.

— Tak — powiedziałem łagodnie.

— Czy on mnie szuka? — szepnęła ledwie dosłyszalnie.

Kiedy nie, — odpowiedziałem jej odrazu.

Dalszy ciąg jutro.

osunęła się na podłogę, obok mego fotela i zaczęła gorzko płakać.

Kłakłem przy niej, tulilem ją w ramionach, gładząc pieszczotliwie jej włosy.

— Niech pani nie płacze, moja malenka, na litość Boską. Niech pani nie płacze. Tutaj jest pani bezpieczna. Ja panią osłonię. Niech pani nie płacze, mając najmielsza. Ja wiem... ja wiem... wszystko...

— Ależ to niemożliwe!

A jednak tak jest.

W chwili później, kiedy szlochanie jej trochę przycichło, zapytałem:

— To pani zabrała sztylet, prawda?

— Tak.

Dlatego chciała pani wszystko wiedzieć? Udała pani zemdleńnię?

Zmowa skinęła potwierdzając głową.

Muszę wyznać, choć dziwne maże to się wydawać w podobnej chwili, że byłem zadowolony, iż nie powodowała nią żadna jakiegokolwiek okrutnej i niezdrowej ciekawości.

Jak doskonale odegrała wtedy swoją rolę, mimo, że musiał ją szarpać okropny niepokój!

— Poca pani wzięła ten sztylet? — zapytałem.

Odpowiedziała poprostu, jak dziecko.

— Bałam się, że są na nim odciski palców.

Czyż nie pamięta pani, że musiała wtedy rękawiczki?

Potrząsnęła głową z nieprzytomnym wyrazem oczu i rzekła wolno:

— Czy... czy odda mi pan w ręce policji?

— Wielek nieba, nigdy w życiu!

Oczy jej poszukały moich spojrzawszy na mnie bardzo poważnie i zapytała ciekawym bardzo spokojnym głosem, w którym drżała obawa.

— Dlaczego?

Miejsce, w którym znajdowaliśmy się, było jaknajmniej odpowiednie do wyznań miłosnych i, Bóg mi świadkiem, nie myślałem nigdy, że miłość przybierze dla mnie podobną formę.

Odpowiedziałem jej jednak zupełnie prosto i spokojnie.

— Bo ja panią kocham, Kopciusku.

Pochyliła głowę zawstydzona i szepnęła złamanym głosem:

— Pan nie może... pan nie może... Guyby pan wiedział...

Po chwili uspokoiła się i spojrzawszy mi prosto w oczy.

— Co pan wie właściwie?

— Wiem, że przyszła pani owego wieczora, aby zobaczyć się z panem Rentem. On ofiarował pani czek, który pani z oburzeniem podarła. Potem opuściła pani jego dom.

Przerwałem.

— Niech pan mówi... co dalej?

— Nie wiem, czy wiedziała pani, że Jan Rent ma powrócić tej nocy do Maran, czy też czekała pani w nadziei spotkania go przypadkowo. W każdym razie, czekała pani. Może poprostu, czując się tak strasznie nieszczęśliwą, przechadzała się pani, pogrążona w rozmyśleniach. W każdym razie była tam pani przed północą i zobaczyła pani jakiegokolwiek mężczyznę na placu do golfa.

Jak słychać, otwarcie starostwa grodzkiego w Sosnowcu nastąpi prawdopodobnie już w lipcu.

Dalszy ciąg jutro.

Z CAŁEGO KRAJU

Grosz publiczny i zielone stoliki Defraudacje i nadużycia tych „naisolidniejszych“

Tak jest już wszędzie, do nizin zwykłego szarego śmiertelnika rzadko kiedy dochodzi z „towarzystwami“ wyznaczkami, czy reżyserskim światłom, czy o bywalskiego czynu. Częściej natomiast spada tam coś cuchnącego, brudnego, coś żałosnego smutnego.

Nadużycia, defraudacje, sady i więzienie.

W ostatnim dniu aresztowano n. p. i osadzono w więzieniu jednego łuckiego notariusza Karola Hulewicz. Nadużycia, defraudacje, sprzeniewierzenie i zainkasowanie na rachunek magistratu pieniędzy na przeszło 20.000 zł. Sprawa, która datuje się jeszcze parę lat wstecz.

Możeby nigdy na światło dzienne nie wyszła, gdyby aresztowany w notaryatowym mu przez Magistrat w czasie jednorocznego w sumie rachunków pieniędże zwrócił.

Notariusz — to zadanie publicznego. Niezachwiany wyraziciel sumienności i uczciwości. Każde zachowanie tej wiary jest zbrodnią wobec społeczeństwa. Ukrywanie i zatajanie podobnych zbrodni jest jawnym wykroczeniem przeciwko ciele społecznemu.

Czyż nie pamięta pani, że musiała wtedy rękawiczki?

Potrząsnęła głową z nieprzytomnym wyrazem oczu i rzekła wolno:

— Czy... czy odda mi pan w ręce policji?

— Wielek nieba, nigdy w życiu!

Oczy jej poszukały moich spojrzawszy na mnie bardzo poważnie i zapytała ciekawym bardzo spokojnym głosem, w którym drżała obawa.

— Dlaczego?

Miejsce, w którym znajdowaliśmy się, było jaknajmniej odpowiednie do wyznań miłosnych i, Bóg mi świadkiem, nie myślałem nigdy, że miłość przybierze dla mnie podobną formę.

Odpowiedziałem jej jednak zupełnie prosto i spokojnie.

— Bo ja panią kocham, Kopciusku.

Pochyliła głowę zawstydzona i szepnęła złamanym głosem:

— Pan nie może... pan nie może... Guyby pan wiedział...

Po chwili uspokoiła się i spojrzawszy mi prosto w oczy.

— Co pan wie właściwie?

— Wiem, że przyszła pani owego wieczora, aby zobaczyć się z panem Rentem. On ofiarował pani czek, który pani z oburzeniem podarła. Potem opuściła pani jego dom.

Przerwałem.

— Niech pan mówi... co dalej?

— Nie wiem, czy wiedziała pani, że Jan Rent ma powrócić tej nocy do Maran, czy też czekała pani w nadziei spotkania go przypadkowo. W każdym razie, czekała pani. Może poprostu, czując się tak strasznie nieszczęśliwą, przechadzała się pani, pogrążona w rozmyśleniach. W każdym razie była tam pani przed północą i zobaczyła pani jakiegokolwiek mężczyznę na placu do golfa.

Jak słychać, otwarcie starostwa grodzkiego w Sosnowcu nastąpi prawdopodobnie już w lipcu.

Dalszy ciąg jutro.

w miejscowym Okręgowym Urzędzie Ziemskim. Trzeba było dopiero komisji ministerialnej, by popchnąć tu od długiego czasu nadużycia, wykryć. Pan Chojński, kierownik archiwum technicznego przy województwie O. U. Z. cagnał swoje poboczne dochody w sposób bardzo seryjny. Różni petenci, którzy z najrozmaitszych powodów potrzebowali kopie planów gruntów, czy majątków, byli bardzo usłużni i tani przez pana Chojńskiego obsługiwani. Wymieniony kopował plany te

bez wydatku przełożonych, za znaczne mu cieniem wynagrodzeniem od stawek urzędowych. O nadużyciach Chojńskiego wiedział jeden z jego podwładnych urzędników.

prywatnie,

bez wydatku przełożonych, za znaczne mu cieniem wynagrodzeniem od stawek urzędowych. O nadużyciach Chojńskiego wiedział jeden z jego podwładnych urzędników.

prywatnie,

bez wydatku przełożonych, za znaczne mu cieniem wynagrodzeniem od stawek urzędowych. O nadużyciach Chojńskiego wiedział jeden z jego podwładnych urzędników.

prywatnie,

bez wydatku przełożonych, za znaczne mu cieniem wynagrodzeniem od stawek urzędowych. O nadużyciach Chojńskiego wiedział jeden z jego podwładnych urzędników.

prywatnie,

bez wydatku przełożonych, za znaczne mu cieniem wynagrodzeniem od stawek urzędowych. O nadużyciach Chojńskiego wiedział jeden z jego podwładnych urzędników.

prywatnie,

bez wydatku przełożonych, za znaczne mu cieniem wynagrodzeniem od stawek urzędowych. O nadużyciach Chojńskiego wiedział jeden z jego podwładnych urzędników.

prywatnie,

bez wydatku przełożonych, za znaczne mu cieniem wynagrodzeniem od stawek urzędowych. O nadużyciach Chojńskiego wiedział jeden z jego podwładnych urzędników.

prywatnie,

bez wydatku przełożonych, za znaczne mu cieniem wynagrodzeniem od stawek urzędowych. O nadużyciach Chojńskiego wiedział jeden z jego podwładnych urzędników.

prywatnie,

bez wydatku przełożonych, za znaczne mu cieniem wynagrodzeniem od stawek urzędowych. O nadużyciach Chojńskiego wiedział jeden z jego podwładnych urzędników.

prywatnie,

bez wydatku przełożonych, za znaczne mu cieniem wynagrodzeniem od stawek urzędowych. O nadużyciach Chojńskiego wiedział jeden z jego podwładnych urzędników.

prywatnie,

bez wydatku przełożonych, za znaczne mu cieniem wynagrodzeniem od stawek urzędowych. O nadużyciach Chojńskiego wiedział jeden z jego podwładnych urzędników.

prywatnie,

bez wydatku przełożonych, za znaczne mu cieniem wynagrodzeniem od stawek urzędowych. O nadużyciach Chojńskiego wiedział jeden z jego podwładnych urzędników.

prywatnie,

bez wydatku przełożonych, za znaczne mu cieniem wynagrodzeniem od stawek urzędowych. O nadużyciach Chojńskiego wiedział jeden z jego podwładnych urzędników.

prywatnie,

bez wydatku przełożonych, za znaczne mu cieniem wynagrodzeniem od stawek urzędowych. O nadużyciach Chojńskiego wiedział jeden z jego podwładnych urzędników.

prywatnie,

bez wydatku przełożonych, za znaczne mu cieniem wynagrodzeniem od stawek urzędowych. O nadużyciach Chojńskiego wiedział jeden z jego podwładnych urzędników.

prywatnie,

bez wydatku przełożonych, za znaczne mu cieniem wynagrodzeniem od stawek urzędowych. O nadużyciach Chojńskiego wiedział jeden z jego podwładnych urzędników.

prywatnie,

bez wydatku przełożonych, za znaczne mu cieniem wynagrodzeniem od stawek urzędowych. O nadużyciach Chojńskiego wiedział jeden z jego podwładnych urzędników.

Młczal. Dopiero kiedy go zredukowano, zemdlał się i zrobił domniemanie do Ministerstwa. Komisja ministerialna

zawiesiła w czynnościach wiceprezesa O. U. Z. Jemialkowskiego, do dymisji poszedł poza

prywatnie,

bez wydatku przełożonych, za znaczne mu cieniem wynagrodzeniem od stawek urzędowych. O nadużyciach Chojńskiego wiedział jeden z jego podwładnych urzędników.

prywatnie,

bez wydatku przełożonych, za znaczne mu cieniem wynagrodzeniem od stawek urzędowych. O nadużyciach Chojńskiego wiedział jeden z jego podwładnych urzędników.

prywatnie,

bez wydatku przełożonych, za znaczne mu cieniem wynagrodzeniem od stawek urzędowych. O nadużyciach Chojńskiego wiedział jeden z jego podwładnych urzędników.

prywatnie,

bez wydatku przełożonych, za znaczne mu cieniem wynagrodzeniem od stawek urzędowych. O nadużyciach Chojńskiego wiedział jeden z jego podwładnych urzędników.

prywatnie,

bez wydatku przełożonych, za znaczne mu cieniem wynagrodzeniem od stawek urzędowych. O nadużyciach Chojńskiego wiedział jeden z jego podwładnych urzędników.

prywatnie,

bez wydatku przełożonych, za znaczne mu cieniem wynagrodzeniem od stawek urzędowych. O nadużyciach Chojńskiego wiedział jeden z jego podwładnych urzędników.

prywatnie,

bez wydatku przełożonych, za znaczne mu cieniem wynagrodzeniem od stawek urzędowych. O nadużyciach Chojńskiego wiedział jeden z jego podwładnych urzędników.

prywatnie,

bez wydatku przełożonych, za znaczne mu cieniem wynagrodzeniem od stawek urzędowych. O nadużyciach Chojńskiego wiedział jeden z jego podwładnych urzędników.

prywatnie,

bez wydatku przełożonych, za znaczne mu cieniem wynagrodzeniem od stawek urzędowych. O nadużyciach Chojńskiego wiedział jeden z jego podwładnych urzędników.

prywatnie,

bez wydatku przełożonych, za znaczne mu cieniem wynagrodzeniem od stawek urzędowych. O nadużyciach Chojńskiego wiedział jeden z jego podwładnych urzędników.

prywatnie,

bez wydatku przełożonych, za znaczne mu cieniem wynagrodzeniem od stawek urzędowych. O nadużyciach Chojńskiego wiedział jeden z jego podwładnych urzędników.

prywatnie,

bez wydatku przełożonych, za znaczne mu cieniem wynagrodzeniem od stawek urzędowych. O nadużyciach Chojńskiego wiedział jeden z jego podwładnych urzędników.

prywatnie,

bez wydatku przełożonych, za znaczne mu cieniem wynagrodzeniem od stawek urzędowych. O nadużyciach Chojńskiego wiedział jeden z jego podwładnych urzędników.

prywatnie,

bez wydatku przełożonych, za znaczne mu cieniem wynagrodzeniem od stawek urzędowych. O nadużyciach Chojńskiego wiedział jeden z jego podwładnych urzędników.

prywatnie,

bez wydatku przełożonych, za znaczne mu cieniem wynagrodzeniem od stawek urzędowych. O nadużyciach Chojńskiego wiedział jeden z jego podwładnych urzędników.

prywatnie,

bez wydatku przełożonych, za znaczne mu cieniem wynagrodzeniem od stawek urzędowych. O nadużyciach Chojńskiego wiedział jeden z jego podwładnych urzędników.

tem radca prawny Onichimowski, referent prawny, rezydent z wydziału technicznego i jeszcze kilku urzędników.

Wiele innych podobnych spraw wychodzi na jaw codziennie. (m.)

prywatnie,

bez wydatku przełożonych, za znaczne mu cieniem wynagrodzeniem od stawek urzędowych. O nadużyciach Chojńskiego wiedział jeden z jego podwładnych urzędników.

prywatnie,

bez wydatku przełożonych, za znaczne mu cieniem wynagrodzeniem od stawek urzędowych. O nadużyciach Chojńskiego wiedział jeden z jego podwładnych urzędników.

prywatnie,

bez wydatku przełożonych, za znaczne mu cieniem wynagrodzeniem od stawek urzędowych. O nadużyciach Chojńskiego wiedział jeden z jego podwładnych urzędników.

prywatnie,

Pokaz lotniczo-gazowy

Dzisiaj rozpoczyna się X Tydzień L.O.P.P. O godz. 1 popoł. odbędzie się na Rynku Kościuszkowski pokaz, który da nam posmak tego, co nas czeka na wypadek wojny. Nim jeszcze usłyszymy warczenie motorów „nieprzyjacielskiej” eskadry, atakującej Białystok, jako ważny punkt strategiczny i węzeł komunikacyjny, rozlegnie się sygnał alarmowy posterunku obserwacyjnego, a następnie odezwa się syreny parowozów i niektórych fabryk. Równocześnie nastąpi zadymienie Rynku Kościuszkowski, a później zaczną pracować

Obniżenie opłat radiowych

Z dniem 1 czerwca zostanie obniżona opłata za posiadanie radioodbiornika. Opłaty zmniejszone zostaną o 10% i będą wynosić 3 złote, t. j. tyle, ile płacili abonenci radiowi przed wprowadzeniem w życie opłat na bezrobotnych.

Kolonje i półkolonie letnie

Delegacja T-wa „Przystan” w składzie p.p.: dr. Zabłockiego, Majewskiego i Żurkowskiego, była przyjęta onegdaj przez p. komisarza Nowakowskiego. Na konferencji tej została zdecydowana sprawa zorganizowania przez „Przystan” kolonji i półkolonji magistratu: kolonji letnich w Supraślu oraz dwie półkolonji w mieście: jednej w seminarjum, drugiej w szkole powszechnej przy ul. Gdańskiej.

Dzieci szkolne będą kierowane na kolonje przez lekarzy szkolnych, dzieci w wieku szkolnym, a nie uczęszczające do szkół zostaną zbadane przez komisję lekarską w lokalu „Przystani”. Rodzice, którzyby chcieli wysłać swoje dzieci na kolonje

Tydzień P. C. K.

W czasie od 1 do 10 czerwca b. r. odbędzie się Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża. Na onegdajszym zebraniu organizacyjnym dokonano wyboru członków komitetu obchodu z p. prez. J. Ostruszką (przewodniczącym) na czele oraz wyłoniono trzy sekcje: propagandową, zabawową i finansową.

APOLLO Początki:
Ceny od 54 gr. 6, 8, 10 i 10

Bobater „Frankenstein i Mumij”

KARLOFF

BORYS
w niesamowitym filmie p. t.
DR. FU MANČU

Myrna Loy
Lewis Stone

PONADTO HUMORI
COHN i KELLY
w HOLLYWOOD
godzina śmiechu

oddziały wojskowe, wyszkolone kadry P. W., policja, straż ogniowa, harcerze.

Idźmy dziś na Rynek Kościuszkowski i popatrzmy na tę bitwę w miniaturowej, a potem nie zawahamy się ani na chwilę przed wstąpieniem w szeregi L.O.P.P.

Tylko minimalna liczba ubezpieczonych wyjedzie na koszt kasy chorych do uzdrowisk

W związku z wiadomościami w miejscowej prasie, że w roku bieżącym kasa chorych w Białymstoku nie będzie wysyłać swych członków na kurację do sanatoriów i miejscowości leczniczych, z kasy chorych informują, że chociaż instytucja znajduje się w bardzo ciężkim położeniu finansowym, spotęgowaniem jeszcze bardziej przewlekającym się wskutek strajku bezrobotnych — to jednak pewna minimalna ilość osób wyjedzie na koszt kasy chorych do uzdro-

Odmówili przyłączenia się do strajku włókienniczego

W dniu wczorajszym strajkujący włóknarzy w liczbie około 150 osób udali się z Białegostoku do Supraśla celem nakłonienia robotników, pracujących w fabryce „S. H. Cytron Sp. Akc.”, do porzucenia pracy

i przyłączenia się do strajku. Powiadomione o marszu na Supraśl władze bezpieczeństwa udali się na miejsce, nie chcąc dopuścić do ewentualnych ekscesów.

Kiedy tłum dotarł pod fabrykę, wyłonił z pośród siebie delegację, która za zezwoleniem władz bezpieczeństwa udała się na teren fabryki, celem wszczęcia pertraktacji z pracującymi robotnikami. Delegacja pracujących robotników kategorycznie odmówiła przyłączenia się do strajku, oświadczając w imieniu ogółu pracujących robotników fabryki Cytrona w Supraślu, że nie widzą powodu, dla którego, mieliby pracę porzucić, gdyż cennik z roku 1932 jest przez zarząd fabryki utrzymany i honorowany i, że nigdy dotąd na tle tego cennika nie dochodziło do konfliktu między właścicielem fabryki i pracującymi robotnikami.

Wyrażając zupełne zadowolenie z obecnych warunków pracy, które nie dają absolutnie powodu do akcji strajkowej, delegacja robotników pracujących w Supraślu oświadczyła przybyłym delegatom strajkującym, iż robotnicy fabryki Cytrona — w uwzględnieniu trudnych warunków materialnych swych strajkujących kolegów — białostockich — gotowi są opodatkować się na rzecz dzieci strajkujących w Białymstoku robotników włókienniczych. Po tem oświadczeniu przedstawiciele robotników pracujących, — przybyła delegacja opuściła teren fabryczny, komunikując zebraniem przed fabryką tłumowi o decyzji pracujących robotników fabryki Cytrona. Po wysłuchaniu sprawozdania z nieudanej interwencji, przybyły tłum ruszył spokojnie w kierunku Białegostoku.

Tartak w Białowieży spłonął doszczętnie

W nocy z piątku na sobotę na Podolanach w Białowieży zapalił się i spłonął doszczętnie tartak wartości 182.000 zł., stanowiący własność Abrama Szermana. Pożar powstał od paleniska lokomobili, od którego zapaliły się wióry. Tartak nie był ubezpieczony. Ogień został ugaszony wczoraj o godz. 6-ej rano.

Prawie o 20% zmniejszył magistrat opłaty w rzeźni

Do komisarza rządowego, p. Nowakowskiego, zgłosiła się wczoraj delegacja cechów rzeźników: chrześcijańskiego i żydowskiego, prosząc o obniżenie opłat, jakie pobiera rzeźnia miejska za ubój. Delegacja oświadczyła, że opłaty te są zbyt wysokie, i na poparcie swego twierdzenia przedłożyła szczegółowo opracowane dane.

Po dokładnem rozpatrzeniu stanu faktycznego — p. kom. Nowakowski przychylił się do prośby delegacji. Od dn. 16 b. m. w rzeźni pobierane będą o-

platy: od sztuki bydła rogatego — 9 zł. 50 gr. (dotychczas 11 zł.), od cielęcia — 2 zł. 30 gr. (dotychczas 2 zł. 80 gr.)

Naogół opłaty za ubój zostały zmniejszone prawie o 20%. Nie wpłynęło to na potanieenie cen mięsa, przyczyni się jednak do zmniejszenia potajemnego uboju.

Popierajcie L.O.P.P.

Strajk w tartakach w Hajnówce

W tartakach państwowych w Hajnówce wybuchł onegdaj strajk robotników. Strajkuje ponad 1000 osób. Jako przyczynę strajku robotnicy podają zwolnienie z pracy przez kierownictwo tartaków 7-u robotników. Domagają się oni przyjęcia z powrotem zwolnionych robotników, którzy — jak nam komunikują — zostali zwolnieni przez kierownictwo z przyczyn formalnych. — Strajk trwa.

LECZNICA
LEKARZY-SPECJALISTÓW
przeniesiona
na Sienkiewicza 3, tel. 1-38
Porada 3 zł.

MODERN

DZIS początek o godz. 5 Ceny 54 GR. od 54 GR.

Majorytarniejszy film sezonu

DZIWOŁĄGI

Miłość normalnej i pięknej kobiety i karła.

W rolach głównych:

OLGA BAKLANOWA
LEILA HYAMS
WALLACE FORD

Czy normalna kobieta może szczerze pokochać karła?

Czy zrosnięte siostry sjańskie mogą wyjść za mąż?
Oraz tysiące innych zagadnień rozstrzyga powyższy film.

NA SCENIE

WYSTĘPY ARTYSTÓW

TEATRU WARSZAWSKIEGO

„BI — BA — BO”

biorą udział:

RENA RENÓWNA

IZABELLA NAJDES

Wacław Zwidlicz

Zygmunt Kawecki

Tomasz Najdes

Kierownik artyst. J. MARS.

Rewja w 10 odsłonach p. t.

Maj, słowik i trawka!!